Ner 288. ROK 1845. SRODA 17 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	20" 11, 992	+ 0°	5 1, 70	ZPł. Zachodni mocny	Pochmurno	Grad Snieg
16 2	11, 067	+ 1,	2 2, 11	,, ,,	,,	Snieg
10	9, 126	+ 3,	0 2. 03	Pł. Zachodni ,,	,,	Snieg z Deszczem

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Kalendarzyk Polityczny Krakowski na rok 1846 opuścił prassę drukarską i znajduje się do nabycia w Księgarni St. Gieszkowskiego, PP. Józefa Czecha i Józefa Cypcera, egzemplarz na welinowym papierze kosztuje Złtp. 2.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 2 Grudnia.* —

Kurator honorowy gimnazyów Petersburgskich, hrabia Szeremetiew, wybrany powtórnie przez szlachtę na ten urząd, pragnąc przyczynić się do dobra tych zakładów, ofiarował piętnaście tysięcy rubli srebrem, pozostawiwszy ministerstwu Oświecenia Narodowego rozporządzenie tą summą.

Dziennik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w numerze listopadowym daje szczegóły strasźliwego pożaru, który wybuchnął 23 września w gub. Tobolskiéj. Ogień zajął się w jednym lesie w okręgu Judińskim, obwodu Omskiego i przy gwałtownym wietrze rozciągnął się na przestrzeni 200 wiorst, zajmując w niektórych miejscach 60 do 70 wiorst szerokości. Jedna z jedenastu wsi okręgu, licząca 41 domów, spłonęła do szczętu i włościanie zdołali ledwo uratować się w jednem odzieniu. Nadto zgorzało tak w téj wsi jak w innych dziesięciu, 13 młynów, mnóstwo stodół z narzędziami rolniczemi, 1850 stert zboża, 11,800 kop siana, 1,500 sążni drew. W téj klęsce straciło życie 25 włościan i Kirgizów i zginęło 655 koni, 915 sztuk bydła, 27 ludzi odniosło rany i kalectwa. Potrzebne środki przedsięwzięte zostały ku zabezpieczeniu wyżywienia ofiar tego pożaru.

W tymże dzienniku znajduje się wiadomość o szczególnego rodzaju oszustwie, które zostało odkryte na jarmarku ostatnim w Niżnym Nowgorodzie. Znaleźli się zręczni szalbierze, którzy rachując na chciwość i grubą niewiadomość pewnéj klassy ludzi, umyślili wyrabiać fałszywe sztaby złota i udając, że przybywają z Syberyi, przedawać tajemnie te sztaby jako kradzione. Nie omieszkali zjawić się kupcy na tę kontrabandę, która sprzedawała się bardzo tanio. Głęboka tajemnica towarzysząca umowom tego frymarku, utwierdzała kupujących w przekonaniu o pochodzeniu i czystości drogiego kruszcu. Interesa szły wybornie kiedy na nieszczęście zuchwałych spekulantów, znajdujący się na jarmarku urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, dowiedziawszy się że przybyli z Syberyi ludzie, tajemnie sprzedają sztaby złota, rozpoczął poszukiwania, które sprowadziły odkrycie tych oszustów. Byli to dwaj cudzoziemcy, żydzi wychrzczeni, którzy zostali zatrzymani. Znalezione u nich sztaby, które udawali za złote, rozebrane zostały w centralnéj aptece ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu; pokazały się złożonemi z 50½ części czystéj miedzi, z 40½ cynku i 5 części cyny (1/100 stracone zostały w rozbiorze).

D. 17 b. m. umarł tu senator, rzecz. radca tajny, Piotr Boratyński.

— *Paryż 1 Grudnia.* —

W téj chwili rozwalają tu jeden z najdawniejszych klasztorów, królewski preorat Celestunów, na przestrzeni ustąpionéj teraz miastu Paryż przez rząd za 1,277,285 fr.

Minister spraw zagr. postanowił, aby konsul francuzki w Chinach, przemieszkujący dotąd w Makao, mieszkał na przyszłość na przemian tam i w Kantonie.

Francuzka legia w Montevideo, która miała być rozpuszczona, pozostać ma pod bronią, w skutku życzenia posła Deffaudis.

W Lyonie zaszły znowu dwa wielkie bankructwa w skutku spadnięcia papierów.

Dla zastąpienia spalonego w Tulonie drzewa na okręty, czynią rządowi z Włoch korzystne propozycye, w państwie bowiem Kościelnem, o 16 tylko kilometrów od morza znajduje się 80,000 hektarów lasu, obfitujące w dęby zdatne do budowy okrętów.

Ibrahim Pasza przybył dnia 27 z. m. na egipskiéj fregacie *Nil* do Tulonu. Powitany został 21 wystrzałami z kilku w porcie stojących okrętów i z bateryi, a francuzkie okręty pozaciągały na jego cześć swoje flagi. Prefekt marynarki i margr. Lavalette odwidzili egipskiego xięcia na pokładzie *Nilu*; o godz. 11 wylądował Ibrahim z swoją świtą i był przyjmowany przez władze cywilne i wojskowe. Xiąże i najznakomitsze osoby jego orszaku byli w galowych mundurach. Ibrahim miał dobrze wyglądać, włosy na głowie i brodzie ma zupełnie siwe. Gdy przybył do pałacu prefektury, gdzie przygotowane były dla niego pokoje, przyjmował władze; potem udał się z admirałem w jego barce na zatokę. Następnie był wielki obiad w prefekturze.

Z Algieru nadeszły dzienniki do d. 25 z. m. *Moniteur algierien* zawiera następnjące nowiny: »Jeneralny gubernator opuścił swą kolumnę Sidi Bel Assel w dniu 23, aby wkroczyć do kraju Flittów i połączyć się z jener. Bourjolly. Z Oranu nic ważnego nie donoszą. Związki między Oranem i Tlemsen były ciągle przerwane. Jenerał Thierry udał się dnia 23 z Oranu do Sidi-Bel-Abbes, dla czuwania nad tameczną okolicą, podczas gdy jenerał Korte działa na południe ku Dahya. Kolumny dowodzone przez jenerała Comman i pułkownika Saint Arnaud przybyły dnia 16 do Orleansville. D. 15 zbliżył się w toż miejsce Bu Maza ze znaczną siłą i zdawał się mieć zamiar uderzyć na naszych sprzymierzonych. Dowódzca miejscowy zrobił wycieczkę w 450 ludzi i wyparował powstańców z zajętych stanowisk. W nocy z dnia 16 wyruszyły dwie kolumny do Metidża, aby na Szeryfa, który się tam cofnął, niespodzianie uderzyć. Ale za zbliżeniem się naszego wojska uciekł. Pozostawiając całe pokolenie bez żadnego usiłowania jego obrony.

»Pokolenie Uled Dris, które z Szeryfem schroniło się w góry Dżurdżura, przesłało dnia 16go oświadczenie zupełnego poddania się. Opuściło góry i objęło znowu w posiadłość swe grunta.

»Jenerał Gentil opuścił d. 21 Wed Corso, aby oddział pokolenia Kaszena, który się zbuntował przeciw swemu Kademu, zmusić do zapłacenia naznaczonéj mu za to kary pieniężnéj. To poruszenie miało zaspokajające skutki. Ta część pokolenia przyjęła warunki i zachowuje się spokojnie.«

— Dnia 2 Grudnia. —

Wczoraj przybył goniec z Afryki z urzędowemi raportami. Abd-el-Kader przedsięwziął poruszenie z okolic Saidy ku Loha, blizko obozu pod Tiaret, a ztamtąd udał się z samą jazdą ku Taguine, gdzie wykonał dwie razzie w niektórych pokoleniach téj części małéj pustyni. Taguine leży na pół drogi z Algieru do El-Aghuat; jestto miejsce, jak sobie przypomnieć można gdzie *smala* Emira zabraną została przez xięcia Aumale. To nagłe poruszenie Abd-el-Kadera wzbudziło niejaką niespokojność w prowincyi Titteri, któréj stolicą jest Medeah. Jenerał-Porucznik Bedeau i jenerał Marey opuścili natychmiast to miasto dnia 24 dla zajęcia stanowiska w Boghur na połowie drogi do Tagnine, aby zasłonić cały kraj z tyłu i zniweczyć usiłowania nieprzyjaciela.

Minister wojny otrzymał depesze z Algieru o doniesionych już wczoraj poruszeniach. Raport marszałka Bugeaud z d. 9 listop. opisuje jego pochód w góry Matmatas dla wyszukania chroniących się pokoleń i ukarania górali, którzy mieli udział w powstaniu. Jego pochód utrzymywany był przez naturalne zawady, a nieprzyjaciel stawiał tu i owdzie silny opór, ale we wszystkich potyczkach francuzi byli zwycięzcami; cokolwiek jeńców i bydła dostało się w ich ręce. Marszałek kończy swój raport oświadczeniem, że wszyscy powstańcy wschodniéj części prowincyi Oran przejęci są strachem, i ma powód spodziewania się, że wkrótce bardzo licznie poddawać się będą.

Od jenerała Lamoricière nie nadszedł żaden raport od dnia 14 listop. Wiedziano że dnia 20 był jeszcze z 4 batalionami pod Maskarą, wysławszy jenerała Korte do Daja, a jenerała Gery do Saidy.

P. Botta, francuzki konsul w Mossul, znany z odkrycia rozwalin miasta Niniwy mianowany jest kawalerem legii honorowéj.

Z Rouen donoszą: magazyn zbożowy tak jest przepełniony, że wielu handlarzy żadnych kupujących nie znajdują, oczekują jeszcze na znaczne ładunki zboża z Rossyi, które zapewnią niskie ceny na naszych targach. Donoszą z wielu punktów Francyi że nowe oziminy bardzo pięknie się okazują i najlepsze wróżą nadzieje.

List z Londynu donosi, że wielcy spekulanci zbożowi i mączni są bardzo przerażeni wiadomością, że część zboża które kazali zakupić na targach zagranicznych, a mianowicie w północnych Niemczech, jest w części popsute.

Wyprawa do Madagaskaru jest postanowiona i uda się pod żagle. Według dz. *Constitutionnel* wyprawa ta składać się będzie z pięciu fregat. Ale kapitan Graeb mianowany gubernatorem wyspy Burbon, zastąpiony będzie przez kapitana Desfosses, dowódzcę stacyi przy téj wyspie, który dowodzić będzie całą wyprawą. Trzy korwety przewozowe będą miały udział w wyprawie.

Dzienniki madryckie ogłosiły, że rząd hiszpański wysłał był do jenerała Prim dawnego jego przyjaciela, pana Perez Ventos, aby go nakłonić, iżby nie słuchał rad i obietnic rewolucyonistów, którzy chcą go użyć do wywołania powstania w Katalonii. Pan Perez Ventos miał nadto starać się namówić jenerała Prim, aby

powrócił do Hiszpanii, przyrzekając mu, że rząd gotów jest uznać usługi jakie on wyświadczył tronowi królowéj. Gdyby się zaś jenerał ten wzbraniał powrócić, natenczas rząd zagroził mu pozbawieniem go wszelkich jego tytułów, stopni i orderów. Rzeczywiście pan Perez Ventos przejeżdżał w tych dniach z Madrytu przez Bajonne, udając się do Marsylii, gdzie czekać ma na powrót jenerała Prim z Włoch.

Rozmaitości.

BITWA POD HODOWEM

Opowiadanie Szlachcica z czasów Sobieskiego.
przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy.)

W dużéj staroświeckiéj kolasie, wśród wozów wiozących co droższe sprzęty, jechała z matką Elżbieta, okazyi przecież do rozmowy z nią nie było; zasłoniwszy się grubym kwefem, w kąciku pudła siedziała. Raz tylko dojrzałem jéj piękną twarzyczkę, a to gdy w przejeździe przez jakiś las, przednia czata doniosła, że na drodze o kilkanaście staj daléj, grubą chmurę kurzawy dostrzega. Wstrzymaliśmy wtedy naszą karawanę. Widno zdziwiona tem Elżbieta, wychyliła głowę z karocy, wsunęła ją jednak prędko na powrót, a to może dla tego, że rotmistrz w téj chwili zbliżył się; uważałem przecież, że blade policzki dziewczęcia, żywym nagle powlekły się rumieńcem, że oko bacznie ku stronie młodego wojownika pobiegło.

Co do tego, jak najlepiéj wypełniał on przewodnika i opiekuna naszego powinność; ani jednéj chwili na jednem miejscu nie został, bezprzestannie na czele swéj roty krążył, czuwając nad bezpieczeństwem naszem. Podobna staranność podobała się Stolnikowi który szepnął mi: Bóg widzi, że dobrze stało się, iż przyjęliśmy jego poradę; aby prawdę rzec; ja sam wątpiłem o obronie dworca, lecz co było czynić! byłem istotnie między kowadłem a młotem, człowiek staréj daty jak ja i Rusin do tego, nie tak jak wy Krakowiacy i młodzież, skorzy do zapomnienia swych uraz.

Lecz jakież są one? jaki ich powód?--ciekawy badałem.

Ach, nie teraz czas mówić o tem, -- odparł brwi marszcząc--i kto wie może lepiéj będzie dla Waszmości, że ich znać nigdy nie będziesz; głupstwo, szał młodéj głowy, nic więcéj.

Ze przyczyną owego tumanu kurzawy, o którem wspomniałem, było tylko stado bydła i owiec pędzonych od wieśniaków dla ochrony przed najezdniczą hordą do lasu -- puściliśmy się więc w dalszą drogę, i po trzech godzinach jazdy; dojechaliśmy do wsi zwanéj Hodów, należącéj do Pomorzańskiego klucza, ale oddawna już w posiadaniu rodu Zahorowskich będącéj.

Mało w owych czasach, i prawie nic nie znałem się na sztuce wojennéj, snadno jednak pojąłem, że ta wieś jakby umyślnie od przyrody na fortecę naznaczoną była; najprzód strzegły ją obszerne mokradła i błota z wylewu blizkiéj rzeczki powstałe, potem wybudowaną była pośród dość wysokich wzgórzów, rozdartych w głębokie parowy. Mała garstka walecznych żołnierzy, łatwo tu mogła stawić opór daleko przewyższającéj liczbie nieprzyjaciół. Jakoż tak było. Hodów bowiem uchodził w okolicy za naturalną warownię i w czasie najazdu Tatarów tu się zbierali wieśniacy poblizkich parafij i nie raz udało im się, korzystając z dogodnego miejsca, odeprzeć attaki najezdniczéj rzeszy.

Gdyśmy wjechali do wsi, znaleźliśmy w niéj popłoch powszechny. Wieśniacy zebrawszy się przy murowanéj cerkwi, uzbrojeni w widły, kosy i kopie, gotowali się do upornéj obrony. Dzieci i niewiast między niemi nie było, zapewne schroniły się między pobliskie błota, lub do dworca, który na końcu sioła, z pomiędzy wysokich lip, wyglądał biało otynkowanemi swojemi murami.

Nasz przyjazd a nadewszystko rotmistrza, którego jako dziedzica znano powszechnie, natchnął tłum cały dobrą otuchą, do radosnych wykrzyków pobudził. Dziękując za nie słowem i gestem młodzian pospieszał ku cerkwi; ja za nim, wyprzedziwszy nieco resztę karawany.

Z Swiątyni właśnie gdyśmy przy niéj stanęli, wyszła jakaś poważna matrona, lat jéj było zapewne więcéj pięćdziesięciu, ubiór skromny, ciemny wdowi. Ujrzawszy rotmistrza, który zsiadłszy z konia postępował ku niéj z uszanowaniem uśmiechnęła się radośnie, wyciągnęła ku niemu ramiona i mówiła:

Bywajże zdrów lube dziecię moje, Bóg ci szczęść, żeś w tem naglącem niebezpieczeństwie nie przepomniał o mnie. Ależ kogo to nam wiedziesz?

Młodzian schylił się do nog matrony, ucałował jéj ręce.

Odprowadzam Stolnika z jego domownikami i famiją na Zółkiewski zamek; Waszmość kochana matko, wiesz zapewne o najściu Tatarów, musisz także ze mną pojechać.

Wspomnienie nazwy przyszłego mojego teścia, lekką chmurę niechęci na żółte policzki wdowy wywołało, powściągnęła ją prędko przecież i rzekła:

Dziękuję ci moje dziecię za ten dowód synowskiéj opieki; alеż -- smętnie westchnęła -- kto wie azali ona za późno nie przyszła.

Jakto? czemu? pytał z lekkim przestrachem młodzieniec.

Wysyłałam moich ludzi na zwiady, już z drugiego sioła wrócili, znaleźli je pustem, i wszędzie ślady Tatarów.

Czy sposób!-- zagadnął ztrwożony rotmistrz-- lecz to być nie może... zdawało mi się, że przynajmniéj o pół dnia zdołałem ich uprzedzić.

Tak jest przecież a najlepszy tego dowód żem sama niepomyślała o ucieczce, owszem gotuję się do obrony sioła,--może Pan Bóg poszczęści, wszakże już kilkakrotnie w latach poprzednich, udało nam się szczęśliwie odeprzeć Tatarów -- prawda, że wtedy nieboszczyk jegomość twój ojciec był z nami--lecz teraz ty będziesz--zastąpisz go godnie.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

Wyzwanie angielskiego klubu szachowego przez klub francuzki.

Oddawna już powziął tak zwany *Sgo Jerzego* klub szachistów w Londynie, postanowienie niegrywania więcéj jako klub żadnéj partyi z kimkolwiek; lecz oto przed kilką tygodniami wyzwał go niejaki p. Klęszycki, Polak, jeden z najdzielniejszych graczów francuzkiego klubu w *Ca-*

fé de la Regence w imieniu swego klubu do 2ch partyj szachowych, które mają być grane listownie, a zyskać zwycięzcom w nagrodę znaczną summę. Klub francuzki wydał już dla zebrania téj summy 50 akcyj po 30 franków, które pomiędzy pierwszych dyletantów zgromadzenia; a między tymi Panów, Deputowanych, oficerów sztabowych i uczonych rozebrane zostały. Dziennik londyński *Bel' Life*, w którym to wyzwanie ogłoszono, zaklina klub *Sgo Jerzego* na wszystko; aby dla ocalenia swego zagrożonego honoru, wystąpił gracko do boju.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do dnia 17 Grudnia.

Górska Antonina ob., Malecki Jan, z Polski; Bzowski Kazimierz ob., Siedoff kuryer ces. ros., z Galicyi; — Straszewski Ludwik ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Komornicki Antoni ob., Tyralska Ludwika, Siedoff kuryer ces. ros., do Polski; — Szwejkowski Włodzimierz ob., Tewecki Orest radca Stanu ces. ros., do Galicyi; — Belstejn Karol, Mulr, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nr 5360.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania przez Izraela i Baylę Lauferów małżonków uczynionego, o przyznanie im spadku po niegdy Jakóbie Lang v. Langerze składającym się z domu Nro 192 lit. g. w Chrzanowie położonego, na zasadzie artykułu 12 ustawy hipoteczněj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do zwyż rzeczonego spadku, aby w terminie trzech miesięcy z prawami swemi do takowego spadku zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie zgłaszającym się Izraelowi i Bayli Lauferom małżonkom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 Września 1845 r.

Prezes

MAJER.

(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 240.

Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52 ustawy o Włościanach usamowolnionych na zasadzie artykułu 12 ustawy Hipoteczněj z roku 1844 wzywa mających prawa do spadku po niegdy Franciszku Saładygowskim pozostałego, z posiadłości włościańskiéj w Wsi Bolechowicach składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Sądu Pokoju zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającemu się P. Tomaszowi Karzyńskiemu jako Cessyonaryuszowi praw braci zmarłego, przyznanym zostanie.

Kraków d. 16 Września 1845 r.

P. *Slizowski.*

(2r.) J. *Żuberski* Pisarz.

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 15 i 16 Grudnia 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	42	—	—		40	—	37	—	38	—
,, Zyta.......	32	15	33	—	31	—	32	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	25	—	26		23	15	24	—	—		21	18
,, Owsa....	12	6	12	15	—	—	11	—			—	—
,, Grochu..	—	—	35	—	—	—	31	15		—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	42	5	—	—	40	15	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	34		—	—	32		—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	28	—	—	—	24	20	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—		—	—	—	—	—		—	—
,, Ziemniak	—	—	6	—	—	—	5	15	—	—	—	—
,, Prosa....	—	—	21	—		—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 15 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. 15
Masła garniec od złp. 7 gr. — do złp 7 gr, 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 4 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od zł. 6 gr. — do zł. 6 g. 15
Okowity garniec z opłatą od zł. 5 gr. — do złp. 5 g. 6
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . złp. 6 gr. —
,, Przenicznéj . . ,, ... ,, 4 gr. —
,, Perłowéj . . . ,, zł. 3 gr. 6.
,, Jęczmiennéj . . ,, zł. 2 gr. 6.
Mąki z pod krupek złp. 2 gr. —

Sporządzono w biórze Kommissariatu Targowego.

Kraków d. 16 Grudnia 1845 r.

Kommissarz Targowy.

Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1181 dnia 17 Grudnia 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

77. — 30. — 84. — 90 — 36.

Przyszłe ciągnienie 1182 przypada dnia 24 Grudnia 1845 roku.

Doniesienia prywatne.